

«Bracia spytali abba Agatona: «Ojcze, wypełnienie której cnoty wymaga największego trudu?» - czytamy w Apoftegmatkach Ojców pustyni (Tyniec 1995, XII, 2). - On rzekł im: «Wybaczenie, lecz wydaje mi się, że nic nie wymaga takiego wysiłku jak modlitwa. Ilekroć bowiem człowiek chce się modlić, zawsze nieprzyjazne duchy starają się powstrzymać go od tego, wiedząc, że nic im bardziej nie stoi na przeszkodzie jak modlitwa płynąca do Boga. Każdy inny trud bowiem, który podejmuje człowiek o religijnym sposobie życia, choćby znoszony był długo i wytrwale, zakończy się jakimś wytchnieniem. Modlitwa natomiast ma to do siebie, że wymaga wielkiego wysiłku i walki aż do ostatniego tchnienia»». To niezwykle, co mówi nam abba Agaton: można nabrać wprawy i doskonałości we wszystkich cnotach, ale nigdy w modlitwie. Dla nikogo z nas modlitwa nie jest łatwa. Ona bowiem ma to do siebie, że wymaga wielkiego wysiłku i walki aż do ostatniego tchnienia». Największego więc wysiłku i walki nasza modlitwa będzie wymagać w chwili śmierci, w chwili ostatniego tchnienia, gdy będzie rozstrzygał się ostateczny los każdego z nas.

Potwierdzenie mądrości abba Agatona znajdujemy u Ewagriusza z Pontu: «Walka między duchami nieczystymi nie toczy się o nic innego, jak tylko o duchową modlitwę. Dla tych bowiem duchów jest ona wielce nieprzyjazna i bardzo uciążliwa, a dla nas zbawienna i bardzo pokrzepiająca» (50). Kiedy zaprzestajemy szczerą, duchową modlitwę, wszystko w naszym życiu duchowym stopniowo upada. Życie duchowe nie istnieje bowiem bez modlitwy. Kryzys wiary, kapłaństwa, życia zakonnego czy rodzinnego ma często swoje źródło w zaniedbaniu modlitwy.

Józef Augustyn SJ, [Rozważania o walce z demonami na modlitwie](#)

mb